

1. W dokumencie „Grzech pokoleniowy i uzdrowienie pokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne” (2015) Komisja Nauki Wiary KEP odniosła się do kwestii rzekomego przekazywania grzechu w linii pokoleniowej. Oto najważniejsze stwierdzenia dokumentu, podsumowujące naukę Magisterium Kościoła katolickiego i tym samym określające nieprzekraczalne granice dyskusji w tym temacie:

– grzech jest aktem osobistym człowieka; człowiek nie ponosi winy za grzechy popełnione przez jego przodków (nr 8);

– grzech pierworodny jest nazywany „grzechem” w sensie analogicznym; ani grzech osobisty, ani kara za ten grzech nie jest przekazywana na następne pokolenia (nr 8);

– nie istnieje „reinkarnacja grzechu”, czyli automatyczne przechodzenie grzechu rodziców na dzieci lub następne pokolenia (nr 9);

– sakrament chrztu świętego gładzi każdy grzech, lecz nie usuwa jego doczesnych konsekwencji, przybierających postać słabości charakteru, chorób, śmierci i skłonności do powrotu do grzechu (nr 10).

Przytoczone stwierdzenia dokumentu z 2015 r. akcentowały przede wszystkim indywidualny wymiar grzechu i odpowiedzialności za popełniony grzech.

2. Niniejszy dokument jest dopełnieniem tamtego dokumentu. Racją dopełnienia jest potrzeba wyjaśnienia prawdy, że każdy grzech prócz negatywnego oddziaływania na samego grzesznika, posiada także społeczne skutki i uwarunkowania, ze względu na które mówi się niekiedy o „grzechu społecznym”.

3. Pojęcie „grzechu społecznego” jakkolwiek nie występuje literalnie w Piśmie Świętym, znajduje swoją podstawę w biblijnym ujęciu historii zbawienia: Bóg od samego początku stworzył ludzkość jako zmierzającą ku sobie wspólnotę: najpierw wspólnotę Adama i Ewy (Rdz 1,27-28; Rdz 2,18), następnie wspólnotę potomstwa Noego (Rdz 9,9), wreszcie wspólnotę ludu wybranego, pochodzącą od Abrahama (Rdz 12,2). Starotestamentalna wspólnota wypełniła się w sposób ostateczny w Kościele Chrystusowym. Jak pisze o tym Sobór Watykański II: „podoabało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (Lumen Gentium 9).

W przypadku ludu tak Starego, jak i Nowego Przymierza mamy do czynienia z wyraźnym przeczuciem istnienia nie tylko wspólnoty obietnicy i uczestnictwa w zasługach, ale i tego, że żaden grzech nie jest sprawą ściśle indywidualną, ograniczającą się do samego grzesznika. Przeczucie takie odnajdujemy w Izraelu, któremu właściwe jest traktowanie każdego grzechu jako niewierności niszczącej cały naród. Widać to szczególnie w księgach historycznych w przypadku grzechu Akana (Joz 22,20), Dawida (2 Sam 12,9-10), czy też Salomona (1 Krl 11,9-12). Podobnie pewne specyficzne kategorie grzechów (zwłaszcza kult obcych bogów, grzechy seksualne oraz przelewanie niewinnej krwi) czynią nieczystym nie tylko grzeszącego człowieka, ale i ziemię, na której on zamieszkuje (Kpł 18,23-30; Ez 36,17), jego lud, a nawet samą świątynię (Kpł 20,3; Ez 5,11-12). Ta nieczystość moralna, inaczej niż nieczystość rytualna, nie wymaga bezpośredniego kontaktu z osobą grzeszącą. W chrześcijaństwie szczególnie wyraźną podstawą dla uznawania ponadindywidualnych skutków grzechu jest biblijna metafora Chrystusa jako

Głowy (por. 1 Kor 12,12-26, Ef 4, 15-16, Kol 2, 18-19). Oparta na niej eklezjologia Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa akcentuje łączność i współzależność wszystkich członków (por. *Mystici Corporis*, 14). W ten sposób historia zbawienia, przedstawiona na kartach Pisma Świętego, poucza nas o społecznym charakterze każdego grzechu. Ukazuje także Złego, jako tego, którego działania wymierzone są nie tylko w poszczególne osoby, ale i w społeczność, nade wszystko w społeczność ludu wybranego Starego i Nowego Testamentu.

4. Systematyczne ujęcie teologicznej prawdy o grzechu społecznym odnajdujemy przede wszystkim w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* (1984). Autor adhortacji, św. Jan Paweł II, wspomina o potrójnym znaczeniu tego pojęcia (por. *Reconciliatio et paenitentia*, 16):

- W swoim pierwszym znaczeniu pojęcie grzechu społecznego wyraża prawdę o tym, że zło każdego bez wyjątku grzechu, nawet najbardziej „wewnętrznego i tajemnego”, rani nie tylko samego grzesznika, ale także cały Kościół, a nawet ludzkość w ogóle.
- W swoim drugim znaczeniu pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych wszystkich grzechów, które są wymierzone wprost przeciw bliźniemu lub społeczności. Chodzi tu więc o grzechy naruszające prawa innych osób, ich nietykalność, sprawiedliwość społeczną itd.
- Wreszcie, w swoim trzecim znaczeniu, pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych grzesznych sytuacji lub struktur, w obrębie których większe lub mniejsze grupy społeczne, narody lub bloki narodów, występują przeciwko sobie (przy czym nie należy zapominać, że w tym wypadku można mówić o grzechu w znaczeniu jedynie analogicznym: „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie zaś aktem grupy czy wspólnoty” (*Reconciliatio et paenitentia*, 16).

Tym samym św. Jan Paweł II widzi możliwość używania terminu „grzech społeczny” w potrójnym znaczeniu: (1) o ile grzech, nawet najbardziej „wewnętrzny i tajemny”, posiada społeczne skutki, niszcząc na różnych poziomach wspólnotę ludzką; (2) o ile grzech jednostki jest wprost wymierzony przeciwko bliźniemu lub społeczności; (3) o ile grzech dotyczy rywalizacji i walki istniejącej pomiędzy społecznościami lub grupami społecznymi.

Każdy z powyższych aspektów grzechu społecznego odnosi nas, jako członków Kościoła, do sfery niezwykle ważnej, wymagającej nieustannej troski i rozpoznawania w coraz to nowych okolicznościach.

Wielkim wyzwaniem dla ludzkości i dla Kościoła obecnego czasu jest problem grzechu społecznego w trzecim znaczeniu, odnoszącym się do powstawania społecznych struktur zła i uczestnictwa w nich. Grzech ten przybiera różnorakie formy, wydarzając się na trzech płaszczyznach zinstytucjonalizowanych relacji społecznych: ekonomicznej (mieć), politycznej (rządzić) oraz kulturowej (znaczyć). Wykazuje przez to znaczne podobieństwo do przestrzeni, w których diabeł kusił Jezusa (por. Mt 4, 3-10). Problem ten wymaga bez wątpienia pogłębionej i poszerzonej refleksji, wykraczającej poza ramy niniejszego dokumentu, oraz przede wszystkim nawrócenia, także ze strony członków Kościoła.

W kontekście wątpliwości i nadużyć związanych z rzekomym przekazywaniem grzechu w linii pokoleniowej szczególnej uwagi warty jest jednak pierwszy z wymienionych w Adhortacji aspektów. Chodzi w nim bowiem o oddziaływania grzechu jednej osoby na

duchową kondycję innych osób, niekoniecznie bezpośrednio z nią związanych, np. więzami krwi. Uznając ogromną doniosłość pozostałych aspektów, na tym właśnie wymiarze chcemy się w niniejszym dokumencie skoncentrować.

5. Dla lepszego uchwycenia nauczania Kościoła w powyższej kwestii, warto przytoczyć zwłaszcza dwa teksty: najpierw fragment wspomnianej już adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*, następnie fragment konstytucji apostolskiej św. Pawła VI *Indulgentiarum doctrina*.

Św. Jan Paweł II stwierdza: „(...) ze względu na ludzką solidarność, równie tajemniczą i niepojętą, co rzeczywistą i konkretną, grzech każdego człowieka w jakiś sposób dotyka innych. Jest to drugie oblicze owej solidarności, która na poziomie religijnym rozwija się w głębokiej i wspaniałej tajemnicy wspólnoty świętych (świętych obcowania), dzięki której możliwe było stwierdzenie, że »każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat«. Temu prawu wstępowania odpowiada, niestety, prawo zstępowania; stąd można mówić o wspólnocie grzechu: dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat. Innymi słowy, nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrznego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzuca z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę” (*Reconciliatio et paenitentia*, 16).

W konstytucji apostolskiej św. Pawła VI odnajdujemy z kolei następujący fragment: „Z niezbadanej i łaskawej tajemnicy Bożego zrządzenia ludzie połączeni są między sobą nadprzyrodzoną więzią, dzięki której grzech jednego szkodzi także innym, podobnie jak świętość jednego przynosi dobrodziejstwo innym” (*Indulgentiarum doctrina*, 4).

6. Przytoczone fragmenty jasno stwierdzają występowanie współzależności pomiędzy grzechem jednostki a duchową kondycją innych osób. Wydaje się, że współzależność ta może przebiegać bądź to na płaszczyźnie naturalnej – ściślej mówiąc psychofizycznej lub moralnej – bądź to na płaszczyźnie ponadnaturalnej.

7. Pierwszą z płaszczyzn oddziaływania grzechu jednostki na kondycję innych osób jest płaszczyzna psychofizyczna. Opiera się ona na biologicznej więzi istniejącej pomiędzy rodzicami a ich potomstwem. Chociaż nie może być w tym wypadku mowy o jakiegokolwiek formie „przenoszenia grzechu”, jako że grzech (z wyjątkiem „grzechu” pierwotnego) ma zawsze charakter indywidualny, to jednak w obrębie wspomnianej więzi da się stwierdzić pewnego rodzaju pośrednie oddziaływanie grzechu rodziców na kondycję duchową dzieci (por. Jr 31,29). Otóż w zgodzie z podstawowymi danymi objawienia uznajemy, że każdy grzech niszczy w osobie grzesznika nie tylko to, co nadprzyrodzone, ale także to, co naturalne: siłę charakteru, jasność rozpoznawania prawdy, zdolność powierzania siebie innym, itd. Te właśnie wyniki z grzechu osłabienia natury mogą mieć do pewnego stopnia wpływ na konkretne osoby pozostające z grzesznikiem w związku pokrewieństwa. Ich „odziedziczenie” może z kolei prowadzić do powstania problemów natury duchowej, dotyczących powierzenia się Bogu i uznania w Nim źródła życia i nadziei. W ten sposób grzechy rodziców mogą pośrednio – poprzez osłabienie tego, co naturalne – doprowadzić do łatwiejszego zaistnienia grzesznych postaw u ich dzieci.

8. Druga z wymienionych płaszczyzn odnosi się do wymiaru moralnego. Wpływ grzechu jednej osoby na kondycję duchową innych osób polega w tym przypadku na tym, że znane nam grzeszne postępowanie innych osób oddziałuje w pewien sposób na naszą wyobraźnię, intelekt oraz emocje. Oddziaływanie to może przebiegać w trzech kierunkach. Po pierwsze, może nas skłaniać do wyboru podobnego zła – dzieje się tak, gdy zło jakiegoś uczynku oddziałuje na nas swą pozorną atrakcyjnością i w pewien sposób nas „uwodzi”. Po drugie, zło czynione przez inne osoby, szczególnie jeśli jest rozległe i prezentowane jako norma, może prowadzić do relatywizacji czy też banalizacji zła, a w konsekwencji do pomniejszania

wrodzonej wrażliwości na grzech. Po trzecie, o ile grzeszącymi są osoby wierzące, ich złe postępowanie, może na nas oddziaływać jako zgorszenie i skłaniać do odwrócenia się od Boga i Kościoła. Może także prowadzić do utraty nadziei na święte i cnotliwe życie.

9. Należy podkreślić, że w obydwu powyższych przypadkach nie mamy do czynienia z nadnaturalnym oddziaływaniem grzechu jednej osoby na inne konkretne osoby, ale z oddziaływaniem, które wprawdzie zrodzone w grzechu (jednych) i do grzechu (innych) mogące prowadzić, dokonuje się jednak przez to, co naturalne: poprzez osłabienie naturalnych zdolności, poprzez zły przykład lub poprzez zgorszenie.

10. Powyższe wyakcentowanie jest ważne dla uchwycenia specyfiki trzeciego rodzaju oddziaływania grzechu jednostki na duchową kondycję innych osób. Chodzi w tym wypadku o oddziaływanie, które nie jest oparte na zależnościach typu naturalnego: bądź to zależności psychofizycznej, bądź to zależności moralnej. Przekonanie o istnieniu takiego wpływu znajdujemy w słowach św. Jana Pawła II, który stwierdza oddziaływanie każdego, nawet najbardziej wewnętrznego, tajemnego i indywidualnego grzechu na kondycję całej społeczności. Słowa te świadczą o tym, że musimy mieć w tym wypadku do czynienia ze współzależnością przebiegającą ponad poziomem psychofizycznym oraz moralnym, gdyż więzi istniejące na tych dwóch poziomach nie tłumaczą możliwości powyższego wpływu.

11. Na czym dokładniej miałyby polegać oddziaływanie grzechu jednostki na całą wspólnotę, przebiegające ponad poziomem psychofizycznym i moralnym? Także i to oddziaływanie nie może polegać na przenoszeniu na społeczność indywidualnego grzechu, odpowiedzialności za grzech lub kar z nim związanych. Takie ujęcie sprzeciwiałoby się jednoznacznie doktrynie Kościoła oraz moralnej zasadzie odpowiedzialności. W fenomenie grzechu, prócz samego grzesznego aktu oraz towarzyszącej mu odpowiedzialności i kary, odnajdujemy jeszcze inną rzeczywistość. Św. Jan Paweł II zauważa: „także po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim poprzez umartwienie i pokutę” (Reconciliatio et paenitentia, 31). Wydaje się, że w odróżnieniu od samego grzechu oraz kar za grzechy, ów „obszar mroku”, będący następstwem oddzielenia się człowieka od Boga, może oddziaływać destrukcyjnie na cały Kościół: podobnie jak w życiu każdego człowieka grzech osłabia go i czyni trudniejszym cnotliwe życie, tak grzechy członków wspólnoty stwarzają duchową przestrzeń, w której istnieje łatwość grzechu.

Dotykamy tutaj bez wątpienia tajemnicy: zarówno natura wspomnianego „obszaru mroku”, jak i sposoby jego oddziaływania pozostają niedostępne naszemu poznaniu (mysterium iniquitatis). Z tego też powodu należy wystrzegać się próżnych spekulacji, niepopartych wystarczającą ilością przesłanek objawionych. Z drugiej strony wspomniana rzeczywistość nie powinna być w żadnym razie lekceważona lub pomijana. Przypomina ona o realności „grzechu świata” (J 1, 29), „sił ciemności” oraz osobowego Zła (1 J, 5-19), z którymi stykają się zarówno jednostki, jak i całe społeczności (por. *Reconciliatio et paenitentia*, 14). W myśleniu o powyższej tajemnicy musimy przede wszystkim zachować perspektywę chrystologiczną: grzech każdego pojedynczego człowieka niszczy mistyczną, nadprzyrodzoną *communio* istniejącą między Chrystusem a ogółem wiernych. To właśnie naruszenie tej *communio* oraz jego konsekwencje stanowią istotę omawianego wymiaru grzechu społecznego: człowiek włączony w Mistyczne Ciało Chrystusa, przez swoje grzeszne postępowanie doprowadza do osłabienia więzi, które to Ciało scalają i przez to oddala siebie oraz inne członki Mistycznego Ciała od Życiodajnego Źródła. Grzech jednostki prowadzi w ten sposób także do dezintegracji wspólnoty ludzkiej oraz do alienacji i osamotnienia człowieka. Wszystko to uwidacznia prawdę o tym, że grzech nigdy nie jest w stanie być spoiwem łączącym ludzi – jest on raczej czymś, co niszcząc wszelakie więzi, odsuwa ludzi od Chrystusa i od siebie nawzajem.

12. Jakie kroki może podejmować chrześcijańska wspólnota wobec tego duchowego zła, które choć wynika z grzechów poszczególnych osób, to jednak niszczy całą społeczność Kościoła?

Po pierwsze, można tu wskazać te wszystkie praktyki pokuty i pojednania, które uzdrawiają i oczyszczają samego grzesznika: a więc z jednej strony sakrament pojednania, Eucharystii i namaszczenia chorych, z drugiej zaś strony pozasakramentalne praktyki pokutne, takie jak post, modlitwa i jałmużna (por. Synod Biskupów 1983, *Instrumentum laboris*, 42-54). Do powyższych praktyk należy wliczyć także odpusty święte, ukierunkowane na usunięcie kar doczesnych za grzechy. Warto pamiętać, że kary te nie są formą zemsty ze strony Boga, ale są wynikającymi z grzechu obciążeniami i deformacjami duchowymi – każdy grzech prócz naruszenia komunii z Bogiem niszczy bowiem w samym grzeszniku harmonijne odniesienie do Stwórcy i stworzenia, wprowadzając na to miejsce nieuporządkowanie i chaos (por. KKK 1472).

W powyższy sposób, poprzez uzdrowienie jednostki na drodze praktyk sakramentalnych i pozasakramentalnych, realizuje się uzdrowienie także Kościoła jako całości, zgodnie z „prawem wstępowania”, będącym odwrotnością omawianego wcześniej „prawa zstępowania”: pokuta i pojednanie każdego z członków uzdrawia i uświęca cały Kościół.

Po drugie, chodzi o praktyki, które mają na celu pokutę i zadośćuczynienie nie za własne grzechy, lecz za grzechy innych członków Kościoła, terażniejsze i przeszłe. Przykładem takiej praktyki może być modlitwa św. Jana Pawła II podczas Roku Jubileuszowego, 12 marca 2000 r., w której papież zwrócił się do Boga z prośbą o oczyszczenie Kościoła oraz o „przebaczenie grzechów popełnionych przez jego członków” (z modlitwą tą korespondował dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości”, Rzym 2001). Papieska modlitwa oraz praktyka nabożeństw pokutnych ukazują, że jakkolwiek odpowiedzialność za konkretny czyn może w sensie ścisłym ponosić tylko jego sprawca, to nie jest wykluczone, by wspólnota po pierwsze,

przyjęła na siebie zań odpowiedzialność w sensie szerszym, po drugie zaś, by przejęła szczególną odpowiedzialność za dobro, które zostało przez złe postępowanie naruszone. Modlitwa braci i siostr wyraża w tym wypadku prawdę o tym, że grzesznik jest członkiem wspólnoty: jednego organizmu, za który inne członki mogą pokutować i zadośćuczynić. Nie należy przy tym zapominać, że wzięcie na siebie powyższej odpowiedzialności wynika z dobrowolnego i świadomego aktu członków wspólnoty, nie zaś z automatycznego przypisania im odpowiedzialności za czyny innych osób.

Inną formą dobrowolnego zadośćuczynienia za grzechy drugich jest modlitwa za zmarłych członków rodzin lub wspólnot. O ile znane są ich notoryczne i zatwardziałe grzechy, dana rodzina lub wspólnota może w geście szczególnej, dobrowolnej odpowiedzialności podjąć praktyki pokutne ukierunkowane na uzdrowienie ran zadanych przez ich przodków Kościołowi oraz uczestniczyć we Mszach Świątych z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione w rodzinie. Praktyka pokutowania za grzechy niesprawiedliwych ma podstawy w Piśmie Świętym: już Mojżesz pokutował za grzechy narodu, poszcząc przed Bogiem przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy (Pwt 9,18).

13. Omówiony powyżej społeczny aspekt grzechu odnosi się do oddziaływania, jakie grzech pojedynczej osoby wywiera na wspólnotę całego Kościoła lub na całą ludzkość. Do takiego właśnie powszechnego oddziaływania nawiązywali cytowani powyżej święci papieże: Paweł VI i Jan Paweł II. Poważne niejasności dotyczą także i tego, czy jest możliwe, aby grzech jednej osoby mógł wywierać wyjątkowo silne lub specyficzne oddziaływanie na inne pojedyncze osoby, np. na poszczególnych krewnych grzesznika lub też na krąg osób blisko z nim związanych.

Przytoczone wcześniej fragmenty oficjalnego nauczania Kościoła nie rozważają tej możliwości. Należy jednak pamiętać, że także tutaj mamy do czynienia z tajemnicą, której pewne aspekty pozostają dla nas zakryte. Wobec występujących uwikłań w zło, zniewoleń (w skrajnych wypadkach opętania) poszczególnych osób, nie należy lekceważyć grzesznych sytuacji, które miały bądź nadal mają miejsce także w ich dalszej rodzinie lub w kręgu znajomych. We wszystkich powyższych przypadkach należy położyć nacisk na przyjęcie duchowych środków pomocy, które są owocem odkupienia w Chrystusie, zasadzających się na osobistym nawróceniu osoby proszącej o pomoc. Pomocna w tym kontekście może być także modlitwa wspólnoty Kościoła za konkretną osobę dotkniętą pewnego rodzaju negatywnym oddziaływaniem natury duchowej.

14. Przy rozpatrywaniu wszystkich powyższych problemów oraz podczas mierzenia się ze złem, które może dotyczyć nas samych lub naszych bliskich, należy pamiętać o podstawowych prawdach:

a) Choć wpływ Złego nie może być pomniejszany ani lekceważony, naszą ufność pokładamy w mocy i potędze Boga. Boża moc i potęga przewyżcza to zło, które dotyka zarówno cały Kościół, jak i poszczególne osoby.

b) Kościół ofiarowuje osobom wierzącym szereg praktyk stanowiących realną i wielką pomoc w zmaganiu z dotykających ich złem: chodzi zarówno o pomoc sakramentalną (sakrament pojednania, Eucharystii oraz namaszczenia chorych), jak i pozasakramentalną (odpusty, praktyka postu, modlitwy i jałmużny).

c) Nikt na świecie – niezależnie od swojej osobistej historii i historii jego przodków – nie jest pozbawiony wolności woli, rozumianej jako zdolności zwrócenia się ku dobru i ostatecznie ku samemu Bogu. Przyjęcie determinującego charakteru grzechu byłoby nie tylko zniekształceniem prawdy o istnieniu wolnej woli człowieka, ale mogłoby prowadzić do głęboko traumatycznych postaw u osób „dziedziczących” pewnego rodzaju osłabienia natury.

d) Wpływ, jaki zło wywiera na człowieka, zarówno co do jego przyczyn, skutków, jak i sposobów oddziaływania, stanowi obszar tajemnicy (mysterium iniquitatis). Świadomość tego powinna powstrzymywać wiernych przez wikłaniem się w próżne i w pewnym sensie niebezpieczne spekulacje. Pewny fundament dla naszego myślenia o złu świata odnajdujemy Objawieniu zawartym na kartach Pisma Świętego oraz w doktrynalnej tradycji Kościoła.

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu (online) Komisji Nauki Wiary KEP dnia 14 listopada 2020 roku.